Nr. 6. 1867.

Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano.
Przedpłata w miejscu wynosi:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 85 „
Ner pojedyn. — „ 3 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr 60 c.
ćwierćrocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „

DZIENNIK LWOWSKI.

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20 c.
Redakcja w rynku Nr. 178.
Wydawnictwo Nr 503³/₄.
Ekspedycja i bióro inserat przy placu marjackim Nr. 361, (w sklepie Neumana)
Za ogłoszenia od wiersza druku (prócz stepla) . 4 c.
Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. —

Wtorek dnia 8. Stycznia. — Seweryna Opata (rzym.). — Stefana Mucz. (grec.)

Telegramy „Dziennika lwowskiego“.

Wiedeń 7. stycznia. „Wied. gaz“ prostuje wiadomość o nocie Beusta w sprawie wschodniej. Gabinet wiedeński wystosował bowiem tylko poufną depeszę do posła swego w Paryżu ks. Metternicha, w celu wdrożenia wymiany zdań w tej sprawie między dworem austrjackim i francuzkim. „Wied. gaz.“ kończy temi słowy: Rząd cesarski nie zamierza podziału państwa tureckiego, lecz utrzymanie stanu obecnego przez zaspokojenie sprawiedliwych żądań ludności chrześciańskiej.

Wiadomości polityczne.

Car moskiewski wydał już wyrok na zmazanie nazwy Polski z karty europejskiej. Petersburgska „Gazeta senacka“ z 4. bm. ogłosiła trzy ukazy carskie, datowane z 19. grudnia: Pierwszy z nich poddaje administrację pocztową Królestwa polskiego od 13. stycznia pod zarząd rosyjskiego ministerstwa poczty; drugi postanawia, że królestwo polskie będzie zacząwszy, od dnia 31. stycznia, podzielone na 10 gubernij i 85 obwodów z postawieniem gubernatorów w Polsce na równi z rosyjskimi, a trzeci zaprowadza w Królestwie polskiem od 31. stycznia takie same dystryktowe urzęda płatnicze, jakie istnieją w Rosji. W gruncie rzeczy — po tyloletnich, gwałtach dokonywanych na narodzie polskim — możnaby tą zmianę uważać tylko za czczą formalność, nie mającą żadnego znaczenia; ale zasługuje przytem na uwagę to, do jakiej ostateczności zdolny jest posunąć się despotyzm, depczący wszelkie — największe prawa boskie i ludzkie. Ostatecznie jednakże jest w tem wszystkiem więcej śmieszności niż rozumu politycznego; bo cóż pytamy się straci na tem naród, którego nie zdoła zetrzeć żaden ukaz carski, że Polska zostanie podzieloną na mniej lub więcej gubernij rosyjskich i będzie zmuszona żywić krwią swoją o kilku katów więcej? Wszak odebrano jej wszystko już, co tylko mogła odebrać zaciekłość barbarzyńska; dziś targnięto się jeszcze na jej nazwę, w mniemaniu, że wraz z nią zaginie i to, co stanowi życie i siłę narodów, że zaginie d u c h tej wielkiej męczennicy świata, którego nie zdołały stłumić wiekowe gwałty i ciemięztwa: — ale na to szczęściem za małą jest potęga carów, i czy pod tą czy pod ową nazwą przebędzie naród polski i tę jeszcze, — jak się spodziewamy — ostatnią stację swoją krzyżową, nieuroniwszy ani jednego promyka z aureoli swojej wielkości i swojej dziesięciowiekowej chwały.

„Neue fr. Presse“ donosiła na podstawie telegramu z Zagrzebia, że sejm kroacki skutkiem rozkazu nadesłanego z Wiednia, zawiesił swoje posiedzenia. Wiadomość ta jednak zdaje się być wątpliwą, a „Debatte“ nazywa ją po prostu niepodobną do prawdy, i podaje nawet inny telegram z Zagrzebia, podług którego odroczył się tylko sejm kroacki z powodu świąt greckich do dnia 10go b. m.

Rząd pruski zabiera się już do faktycznego wcielenia księztw nadelbiańskich. „Gazeta Krzyżowa“ z dnia 5. b. m. donosi, że w ciągu bieżącego tygodnia nastąpi już formalne zajęcie w posiadnnie Szlezwik-Holsztynu. W jaki sposób ułożył się p. Bismark z księciem Augustenburgskim, nie wiadomo jeszcze, ale to pewna, że pretendent książęcy do tych krajów musiał już dostać odprawę, gdyż dnia 2. b. m. wydał on z Badenu odezwę do mieszkańców Szlezwik-Holsztynu, w której uwalnia ich od wszelkich zobowiązań wierności i hołdownictwa dla siebie.

Korespondencje z Paryża zawiadamiają, że na przyjęciu ciała dyplomatycznego w przeszłym tygodniu minister spraw zagranicznych, markiz de Moustier starał się w duchu pokojowym wytłumaczyć projekt reorganizacji armji francuzkiej, którym tak gorliwie zajmuje się cesarz Napoleon III. Minister dowodził, że rząd cesarski, zabierając się do tak ważnego dzieła, miał jedynie na celu postawienie Francji na równi z innemi wielkiemi mocarstwy; że żadne nieprzyjazne zamiary względem któregobądź z mocarstw nie kierują jego postępowaniem, i że wreszcie, jeśli kiedy — to pewnie nie w chwili, gdy wszystkie narody mają się połączyć w Paryżu na pokojowym kongresie handlu i przemysłu, rząd cesarski powziąłby zamiary, których wykonanie byłoby ruiną postępu moralnego i materjalnego całej Europy. Oświadczenie to najzupełniej się zgadza z pokojowemi zapewnieniami, które Cesarz dał na przyjęciu noworocznem dyplomacji zagranicznej.

Jak wiadomo utrzymywały dzienniki francuzkie, że misję pana Tonella w Rzymie, można uważać już za rozchwianą. Na to oświadcza teraz „Opinione“, że wszelkie wiadomości o zerwaniu układów w kwestji rzymskiej i mającym nastąpić odjeździe komandora Tonella z Rzymu są bezzasadne, a „Gazetta d' Italia“ zapewnia, że układy z Rzymem toczą się bez przerwy i zapowiadają pomyślny rezultat.

Z Belgradu donoszą, że książę Obrenowicz mocno postanowił posunąć rzeczy do ostateczności. Rząd serbski przesłał już do Porty Ottomańskiej list, w którym zapewniając o swojem uszanowaniu dla sułtana, oświadcza, iż dobre stosunki między Serbją i Portą Ottomańską nie mogą się utrzymać, jeśli życzenia Serbów nie będą najzupełniej zadowolone. Rząd księcia Obrenowicza nie poprzestanie na tem. Przygotowuje on w tej chwili prawdziwe ultimatum, które ma być wysłane do Konstantynopola.

Jakiej polityki zamierza się trzymać Anglja w obec zawikłań na wschodzie, wskazuje to najlepiej półurzędowe oświadczenie, jakie przynosi dziennik „Herald“, główny organ partji konserwatywnej a tem samem i teraźniejszego rządu. „Możemy donieść — powiada „Herald“, — że niema żadnej podstawy pogłoska, jakoby komendant okrętu wojennego, który wychodźców kandjockich przewiózł na miejsce bezpieczne, miał być usuniętym przez rząd angielski. Komendant okrętu uczynił to na prośbę konzula i w uczuciu ludzkości, któremu nic zarzucić nie można. Rząd Jej Mości królowej zachowywał dotąd w tej sprawie ścisłą neutralność i zamierza, jak sądzimy, pozostać i nadal neutralnym“.

Co do stanowiska zaś, jakie zamyśla zająć Rosja w kwestji orjentalnej, piszą do „National-Ztg.“ z Petersburga co następuje: „Że rząd rosyjski nie myśli wcale o stłumieniu kwestji kreteńskiej, jak tego pragnie Francja, to pokazuje się ze wszystkiego. Ale to nieoznacza wcale jeszcze, iż Rosja chce już ostatecznego rozwiązania kwestji orjentalnej; owszem nienależy zapominać o nocie okólnej księcia Gorczakowa z r. 1862, która żądała wyraźnie autonomji rozmaitych ludów państwa Ottomańskiego, ale pod zwierzchnictwem sułtana, — do tego dąży Rosja i dzisiaj. Jeżli Kreteńczycy okażą się tak walecznymi, jak niegdyś Serbowie, to i oni otrzymają swoją autonomję, a może też przeważą względy pokrewieństwa i wyspa ta dostanie się Grecji, tem bardziej, iż Francja radaby obdarzyć nią wicekróla Egiptu. Potem nastąpi z kolei Tesalja itd.“

Co do Tesalji zaprzecza stale dziennik stambulski „La Turquie“, jakoby Grecy mieli wtargnąć zbrojno do tej prowincji tureckiej.

„Le Nord“ ogłasza dwa dokumenta, otrzymane z Grecji. Pierwszym z nich jest adres Kreteńczyków, podpisany przez 29 członków zgromadzenia narodowego do króla pruskiego z prożbą, ażeby wstawił się za wcieleniem wyspy Krety do Grecji; a drugi jestto list konzula amerykańskiego do komitetu kreteńskiego w Atenach, który wyraża tię z wielkiem oburzeniem o postępowaniu Turków z powstańcami kreteńskimi.

O planach cesarza Maksymiljana w celu utrzymania się na tronie meksykańskim, dowiaduje się hiszpańska „Corespondencia“, że zamierza on opuścić odleglejsze prowincje

i wojska swoje zkoncentrować w cztery korpusy pod rozkazami Meji, Miramona, Mendeza i Marqueza. Oprócz tego mają być zorganizowane trzy oddziały partyzanckie i oddane pod rozkazy francuzkiego pułkownika Dupin. Dwa z nich pozostaną pod komendą Dupina w Veracruz i w gorących krajach a trzeci ma operować pod komendą Vidaurri nad rzeką Rio Grande. Mówią, że jenerał Castelnau miał doradzać cesarzowi tę organizacyę.

Lwów 7. stycznia 1867.

Półurzędowe dzienniki wiedeńskie potwierdzają doniesienie, jakoby w najbliższym czasie osobom skazanym za przestępstwa prasowe, udzielone być miało zniesienie skutków prawnych, w ślad czego będą mogli wziąść udział w zbliżających się wyborach. Aczkolwiek ci, którym najwyższe postanowienie zwróci postradane prawa obywatelskie, z wdzięcznością przyjmą dar ten łaski, to jednak z boleścią przypomnieć musimy, iż w kraju naszym wyczekują rehabilitacji tysiące skazanych za przestępstwa polityczne.

Gdy w sejmie tak przy rozprawach nad adresem jak i z powodu przedłożonego przez posła Trzecieskiego wniosku, sprawa ta przyszła pod obrady, sejm tylko z tego względu uchylił się od jakiegokolwiek postanowienia w tej mierze, aby nie wyprzedzić inicjatywy rządu i nie mięszać się w najwyższą atrybucyę monarchy, któremu przysłuża prawo udzielania amnestji i rehabilitacji. Powszechną też była nadzieja, iż postanowienie tyczące się zniesienia skutków dla wszystkich politycznie skompromitowanych, ogłoszonem będzie jeszcze przed wyborami, by nie wykluczyć tylu zdolnych i prawych ludzi od wykonywania najważniejszego prawa obywatelskiego, prawa wyboru posła.

Obecnie, gdy się kierunek polityki rządowej zmienił, a kraj nasz dostateczną daje rękojmię, iż pokój wewnętrzny nie będzie naruszony, przestępstwa zaś, za które współziomkowie nasi postradali prawa swe polityczne, nie wypłynęły z nieprzyjaźnego dla Austrji usposobienia lub karygodnego przeciw niej wystąpienia, lecz wynikły z współczucia dla braci swych i miały na oku wspieranie powstania w sąsiednim państwie — rząd mógłby się przychylić do powszechnie objawionego życzenia kraju, a powodując się podobną szlachetnością względem Węgrów, gdzie nawet ministrom z r. 1848 dozwala powrotu do kraju, i względem Galicji kierować się tą samą zasadą, któraby tylko wnieść mogła rządowi wdzięczność powracających do wykonywania praw swych a krajowi przysporzyć pracę tylu zdolnych i w sprawach politycznych i gminnych biegłych ludzi.

„Dziennikowi warszawskiemu" w odpowiedź.

W numerze 5tym z 6go Stycznia b. r., zamieścił „Dz. warsz." korespondencję ze Lwowa, w której donosi, iż „Dziennik lwowski" wydał tajny okólnik w formie litografowanej i rozesłał takowy pomiędzy wielu członków większości sejmowej, jakoteż na prowincję pomiędzy dawnych komisarzy rządu mistyfikacyjnego do dalszego propagowania zawartej w niem tendencyj. Hasłem okólnika tego jest: „Wolna Polska w granicach 1772 r."

Doniesienie to prostujemy w ten sposób, iż redakcja „Dziennika lwowskiego" rozesłała wprawdzie okólnik pomiędzy stronników politycznych, lecz wcale nie t a j n y jeno j a w n y, podpisami głównych redaktorów zaopatrzony, który zastępuje miejsce programu. Listów tych nie udzielała redakcja „dawnym komisarzom rządu mistyfikacyjnego" z tej prostej przyczyny, albowiem podobnej godności rządowej u nas w kraju nikt nie piastuje.

Odnośnie zaś do ustępu ostatniego, w którym twierdzi korespondent, iż hasłem okólnika jest: „Wolna Polska w granicach 1772 r." oświadczamy, iż w artykułach bieżących umieszczamy zapatrywania i dążenia nasze do Polski się odnoszące, stając zawsze na podstawach przekazanego nam przez dzieje posłannictwa narodowego.

Spodziewamy się, iż „Dziennik warszawski" niniejsze sprostowanie zechce zamieścić w łamach pisma swego.

W c i e l e n i e o b s z a r u d w o r s k i e g o d o z w i ą z k u g m i n y. Niebawem ubiega termin ostateczny ustawą naznaczony do podawania oświadczeń ze strony zastępstwa obszarów dworskich względem wcielenia tegoż do związku gminy.

Poczytawszy ustawodawstwu krajowemu uchwalony rozdział między dworem a gminą za błąd zasadniczy, oświadczamy się za łączeniem i w tym to celu zamieszczamy formularz podania odnośnego, by pragnącym połączenia ułatwić przystąpienie do gminy, która jedynie w tym wypadku, mieszcząc w składzie swoim wszystkie miejscowe elementa, zdoła wypełnić obowiązki z samorządu wypływające.

Formularz. W sprawach gminnych bez stemplu.— Świetny c. k. urzędzie powiatowy! Niżej podpisany, właściciel osobnego ciała tabularnego, pod nazwą..... stanowiącego dotąd pod względem stosunku gminnego osobny obszar dworski, oświadczam niniejszem w terminie przepisanym żądanie wcielenia tegoż obszaru dworskiego do związku gminy tegoż samego nazwiska, jednakże pod następnémi warunkami:

1. jeżeli — co się samo przez się rozumie — gmina również za wcieleniem i połączeniem się oświadczy;

2. jeżeli gmina stosownie do §. 3. ustawy o obszarach dworskich zawrze poprzednio umowę względem wymiaru ciężarów i sposobu uiszczania powinności, mających ze związku gminnego przypaść na obszar dworski:

3. niemniej z zastrzeżeniem praw obszarom dworskim ustawami przyznanych:

a) względem konkurencyi do budowli kościelnych, parafijalnych i szkolnych:

b) do budowy dróg,

c) i do kosztów utrzymania szkół ludowych.

Raczy więc świetny c. k. urząd powiatowy oświadczenie niniejsze przyjąć do wiadomości i stosowne ku przeprowadzeniu tego wcielenia przedsiębrać środki.

Warunki i zastrzeżenia w powyższem formularzu wzmiankowane objaśnimy następnie i podamy podstawy do umowy w 2. ustępie powołanej a do wymiaru ciężarów się odnoszącej.

Korespondencje.

Nowy Sącz dnia 2. stycznia 1867.

Niebawem upłynie ustawą gminną oznaczony sześciotygodniowy termin, w przeciągu którego dwory miały się oświadczyć, czyli chcą się z gminami połączyć lub nie.

Jakoż wnet po doręczeniu ustawy zgromadzili się obywatele wiejscy obwodu sądeckiego do Sącza — celem wspólnej narady, a to na dzień 7. grudnia.

Na zgromadzeniu tem przemawiało kilku, a szczególnie pan Mars z Limanowy za połączeniem, mało kto był przeciw temu, i to jedynie ze względu na niedogodność, a powtóre, że cofnięcie będzie już niemożebnem. Powzięcie stanowczej uchwały odroczono do 14 stycznia.

Jest to dzień ostateczny terminu prekluzywnego. Jakkolwiek za rozdziałem są dawne uprzedzenia, niechęci i niedowierzania, jakkolwiek połączenie to w nienajkorzystniejszem na razie postawi dwory nasze położeniu, toć trzeba zważyć, że to jest czas przechodowy — czas próby, która w porównaniu do już poniesionych ofiar, zupełnie maleje, a jedynem jest może z poświęceń, które obfite przyniesie plony. — Najprzód właściciel większej posiadłości zdrowym poglądem na interesa gminy wzbudzi ufność i cześć ku sobie, włościanin ujrzy solidarność w wspólnem ponoszeniu ciężarów, a przy codziennem prawie ocieraniu się o dwory, odkryje nie jedną piękną stronę, jaką przedtem zła wola przed nim zakrywała. Ufność zrodzi zaufanie, a gmina chętnie rad intelligentnego usłucha i z chęcią uczeńszym kierownictwo poruczy, bo któż zaprzeczy naszemu chłopkowi zdrowego rozumu? Wszakże i dziś, mimo zastarzałych uprzedzeń, idzie on ochoczo do dworu i pyta o puryfikację gruntów i stosunki katastralne, umie on instynktowo odgadywać przychylność dworu, a w danym razie lgnie on ochoczo do tego, który od straty potrafi go ochronić.

Nie możemy tedy dość gorąco zalecić naszej szlachcie, która zawsze liczne dawała dowody poświęcenia i miłości kraju, by i tą razą chwilowemi nie zrażając się niedogodnościami, przystępowała do połączenia się, jeżeli tylko gminy na to przystać zechcą.

Ufamy, że tych kilka słów trafią do serc naszych obywateli, i że prywata ustąpi przed dobrem ogółu.

Nowiny z kraju i zagranicy.

— † Z b r u k u. Nie masz miasta w Europie w którymby los pieszego przechodnia był tak opłakanym jak we Lwowie. Jestto po części winą publiczności samej, która nawet w godzinach największej frekwencji ciśnie się bezładnie obydwiema stronami ulicy, zamiast jak to we wszystkich większych miastach jest zwyczajem, pozostawić prawy chodnik dla idących do miasta. Jeżeli dodamy do tego to, że chodniki są nadzwyczajnie wązkie, że zgartywanie śniegu lub błota i wyrębywanie lodu nie leży w zwyczajach naszego miasta, że na niektórych ulicach a mianowicie przed pocztą i przed cukiernią Pola nie sposób przejść chodnikiem z powodu istniejących tam giełd i r a u t ó w rozmaitego rodzaju, jeżeli nakoniec zważymy, że ludzie dźwigający ciężary nie idą ulicą, ale środkiem trotoaru, wtedy przekonamy się, jak smutnym jest los biednego przechodnia, który nie ma innej alternatywy, jak tylko brodzić środkiem błota lub śniegu, albo uzbroić się w cierpliwość i po-

święcić czas może drogi na wymijanie i wyczekiwanie.

Tyle już razy odzywała się nasza prasa w interesie przechodniów do Rady miejskiej bezowocnie, że już teraz do niej nie myślimy na nowo w tej mierze podnosić głosu, lecz zwracamy się do komendy wojskowej w celu usunięcia pewnej niedogodności, której przyczyną jest brak nadzoru kucharzy wojskowych, którzy prowadzeni przez podoficerów, maszerując z koszami zatrzymują lub potrącają przechodniów, lub stojąc frontem przed rzeźnickiemi sklepami jak n. p. przed rzeźnią p. Motylewskiego zajmują całą szerokość chodników. Znając dotyczące przepisy wojskowe, wiemy iż niedogodność ta, jest jedynie skutkiem braku nadzoru i dla tego zwracamy się do komendy wojskowej w nadziei, iż zechce tutaj uwzględnić słuszną skargę publiczności, która płacąc na utrzymanie chodników, jest de facto od ich używania odsądzoną.

— Opowiadano nam szczególne zdarzenie, któreby nazwać można „karą za litość“. Strażnik kolei czerniowieckiej we wsi Siechowie pod nr. 10, poczciwy mazur, któremu potomstwo umarło, chcąc czynem litościwym przebłagać zawistny los, postanowił wziąść dziecię obce za własne. W tym celu wysyła matkę żony swej do Lwowa, która w urzędzie podrzutków lub też w szpitalu sierotkę jaką wyszukać i przywieść miała. Stara matka z całą energją rozpoczęła swoją chwalebną kwerendę, nieprzewidując, że jakaś przemyślna i nader dowcipna dama, podsłuchawszy w mieście jej zamiar, na swoją korzyść wyzyskać go potrafi. — Gdyż, cóż się dzieje? — Tego samego dnia przed wieczorem zajeżdża przed domek jowialnego mazura dorożka — wysiada z niej piękna i wytwornie ubrana dama, zapytuje o strażnika z pod nr. 10, a gdy tenże jej się prezentuje, dama oświadcza się być akuszerką, która za porozumieniem się z wysłaną matką przywozi dziecię pożądane — i rozwijając pyszny szal, wydobywa kilku tygodniowe niemowlę, składając je uradowanemu małżeństwu — i obiecuje za parę dni przywieść dokumenta, dotyczące się rodu dziecka. — Zabawiwszy krótką chwilę, piękna dama tłomaczy się późną porą i zajęciem w szpitalu, a korzystając z radości obdarowanych dziecięciem strażników, wynosi się, siada do sanek i z pospiechem odjeżdża do Lwowa. — Nazajutrz rano wraca z miasta matka strażnika, niewiedząc nic o damie, która niby to z nią się porozumiała — i przynosi także dziecię, powzięte od ubogiej rodziny, obarczonej licznem potomstwem. Nastaje ogólne zdziwienie i troska, co z dwojgiem dzieci począć! — Przejęty oburzeniem na spekulacyjną i frymarczącą Bóg wie z jakich powodów damę — postanowił zakłopotany strażnik udać się o pomoc do Lwowa. Idzie więc do stolicy, udaje się do delegowanego powiatowego sądu ze skargą o podrzucenie, a raczej narzucenie mu dziecięcia. — Odsyłają go do kancelarji podrzutków w magistracie, by tamże postarał się o przyjęcie dziecka, a potem pisemne uczynił zaskarżenie. Strażnik idzie do wskazanej kancelarji i prosi o pomoc. Urzędnik pan K. ofuknął opowiadającego, wziął za barki i wyrzucił za drzwi. Zgorszony mazur splunął, i poszedł do Ławdwójta; tam mu powiedziano, że Siechów do Lwowa nienależy; udaje się znowu do innego urzędu, który mu każe iść do księdza i wójta wiejskiego, dobyć dokumenta dziecka i z tymi alegatami dopiero prosić magistrat o przyjęcie podrzutka. — Że zaś dziecko owe niema żadnych dokumentów i podłym podstępem zostało narzucone, nieznalazłszy sprawiedliwości ani uznania — znękany poczciwy człowiek wrócił do domu, uściskał żonę, przycisnął do litościwych piersi sierotkę podrzuconą i postanowił karmić w szczodrobliwej choć ubogiej chacie oboje niemowląt.

Jest to fakt świadczący o bijących kontrastach uczuć ludzkich, które w rezultacie mogłyby niestety pouczyć: „Nie czyń drugim dobrze, ażebyś sam na tem nie cierpiał.

— W Krakowie zmarł d. 29. grudnia Józef Rawicz Warszewicz, inspektor botanicznego ogrodu w 56. roku życia. Ś. p. Warszewicz urodził się na Litwie, gdzie przy ogrodzie botanicznym pierwsze pobierał nauki, zkąd po rewolucji 1631 (w której brał czynny udział), przeniósł się do Jastrunia, a nareszcie do Berlina. Zalecony przez sławnego Humbolda, policzony został do belgijskiego towarzystwa kolonizacyjnego i w tym charakterze w celach botanicznych zwiedził środkową Amerykę, wyspy morza spokojnego i przylądek Afryki. W r. 1850 osiadł w Krakowie, zkąd po zapewnieniu sobie posady inspektora botanicznego ogrodu, udał się powtórnie do Ameryki w celach naukowych; po powrocie w r. 1853 objął posadę dyrektora ogrodu botanicznego, który wśród nieustannych badań naukowych wieloma szczegółami wzbogacił.

— Ze Stanisławowa donoszą nam, że p. Ignacy Kamiński wniósł w tamtejszej Radzie miejskiej projekt o założenie banku zaliczkowego. Podniesienie bytu materjalnego jest obok krzewienia oświaty jedynym środkiem podźwignienia nas z obecnego położenia, dla tego mniemamy, że projekt ten niedługo zalegać będzie w aktach, lecz jak najrychlej wejdzie w życie.

— Na pamiątkę upłynionego stulecia od urodzenia znakomitego historyka rosyjskiego, radcy stanu Karamzyna, najwyż. ukazem zamianowaną została wnuczka jego księżniczka Katarzyna Meczerska frejliną carowej rosyjskiej.

— Dnia 2go b. m. nawiedziło Algierję trzęsienie ziemi, które w Blidah znaczne poczyniło szkody, a Chiffę, el Afroun, el Ain Ben Rasmi i Muzaiaville prawie z ziemią zrównało. W Muzaiaville zginęło w skutek tej klęski 37 ludzi, a do 100 ludzi odniosło ciężkie rany. W Algierze dały się także uczuć pojedyncze wstrząśnienia, miasto jednakże nie poniosło żadnej szkody.

— *Teatr.* Wczoraj przedstawiono dramatyczny obraz J. Kraszewskiego, p. n.: „Równy Wojewodzie“. Utwory teatralne tego autora rzadko odpowiają potrzebom scenicznym; djalogi długie, treści mało, akcji jeszcze mniej. Cały ten dramat kręci się około trzech osób: książę kocha się w córce biednego szlachcica, a hrabina Eliza chce mieć księcia za męża — z początku książę chce pojąć w małżeństwo ukochaną szlachciankę, a potem się wzbrania przez ambicję, że panna staje się bogatą a on stracił majątek, nareszcie kończy się na tem, jak zwykle wszystkie sztuki, że się z nią żeni — Piękna dykcja, wiele dowcipu — a zwłaszcza dobra gra artystów podnoszą tę sztukę do znamienitszych. P. Szymański w roli ks. Bronisława czynił wszystko, co było można, ażeby ją podnieść do szczytu; p. Baranowski w roli Sierocińskiego byłby mógł wiele przyczynić się do podniesienia sztuki, gdyby był mniej sztywnym. PP. Królikowski (w roli Obożnego) p. Linkowski (w roli Polańca) odegrali swoje role jak najlepiej; Pani Linkowska rolę hrabiny Elizy — zalotnicy — odegrała z prawdą — p. Hubertowa rolę Balickiej z humorem, zaś p. Nowakowska z trudnością usiłowała wlać życie w martwą rolę Anny Kordyszanki. — W ogóle gra była dobrze przyjętą przez publiczność, nie zbyt licznie zebraną. To nam daje do myślenia, czy też publiczność lwowska nie przenosi farsy „Orfeusza w piekle“ nad poważny — choć nieco nudny dramat Kraszewskiego.

W piątek operetka Orfeusz w piekle.

— Pan Władysław Mickiewicz rozpoczął w Paryżu wydawnictwo bardzo pożyteczne: Bibljoteki domowej polskiej. Są to wierne przedruki najlepszych autorów polskich, w małych zeszytach, zeszyt po 20 centów. Taniość książek i dobór przedmiotów, czynią to wydawnictwo skarbczykiem narodowym, który ze wszech miar zasługuje na poparcie czytającej publiczności. — Dotąd wyszło 16 zeszytów, które obejmują: Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego A. Mickiewicza. Pamiętnik pułku jazdy wołyńskiej 1831 r. K. Różyckiego. Mowa o narodowości Polaków i posłanie do braci wygnańców K. Brodzińskiego. — Artykuły pielgrzyma polskingo A. Mickiewicza. Dziennik podróży J. Kopcia. Początek i progres wojny moskiewskiej J. Żółkiewskiego i t. d.

— Dowiadujemy się, iż Dyrekcja sceny polskiej zamyśla wkrótce przedstawić dramat p. Wł. Koziebrodzkiego pod tytułem: „Na ślizkiej drodze“. Sztuka przedstawiona w zeszłym miesiącu po raz pierwszy w Krakowie, znalazła bardzo dobre przyjęcie. Słyszeliśmy, iż p. Koziebrodzki napisał prócz tego jednoaktową komedyjkę pod tyt „Zawieruczka“ i pracuje obecnie nad obszerniejszym dramatem pod tyt. „Niedobrani“.

Gospodarstwo i przemysł.

— W handlu zbożowym po świętach ceny zboża podniosły się znacznie. Głównym powodem tego jest, że przybyli do Lwowa kupcy z Prus zachodnich i zakupują zapasy, mianowicie pszenicę, której cena podniosła się z 10 złr na 10 złr. 60 kr. za korzec wagi 178 fnt. Żyto skupowane na konsumcję miejscową, płacą po 6 złr. 40 kr.; jęczmień 5 złr. 60 kr., a owies po 2 złr. 50 kr. Z Rosji nadchodzą ciągle transporta na Husiatyn, osobliwie pszenica. Kolej lwowsko-czerniowiecka ma także przywieść w ciągu tego i przyszłego miesiąca najmniej 150.000 cet. zboża. Rzepak nie ma teraz żadnego odbytu, a to z powodu wielkich zapasów w ręku handlarzy, którzy wstrzymali się od dalszego kupna.

— Na targ sobotni spędzono do Wiednia 1782 wołów, (307 galicyjskich) i sprzedawano sztukę od 480 do 610 fnt. po 120 — 175 złr., a cetnar od 23.50 — do 26 złr. Pszenicę płacono po 7.50, jęczmień po 4.40, owies po 2.28 — 2.38.

— Z niniejszym numerem rozsyłamy szan. Prenumerantom 1szy numer „Przyjaciela Domowego“ jako część dodatkową do „Dziennika lwowkiego“ z tem zawiadomieniem, iż życzący sobie go pobierać, otrzymać go mogą za dopłatą półroczną w ilości 2 złr. 10 cnt. lub kwartalną 1 złr. 5 cnt. Zawiadomienie, że dopłata uiszczoną będzie z przesyłką za 2gi kwartał, będzie dla redakcji dostatecznem. — Nie życzący pobierać „Przyjaciela Domowego“ raczą numer ten zwrócić pod napisem: „Do redakcji we Lwowie.“

Przewodnik miejscowy.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 7. stycznia.	złr.	kr.
5% Metaliki	58	10
5% Pożyczka narodowa	68	20
Losy pożyczki z roku 1860	84	10
Akcje banku wiedeńskiego	726	—
„ „ kredytowego	157	—
Londyn. 10 funtów szterlingów	131	—
Srebro	129	75
Dukat pojedynczy	6	20

Część urzędowa.

Mianowania. Nauczycielem religji przy gymnazjum w Czerniowcach dotychczasowy zastępca ks. Tomasz Ostrowski; nauczycielem przy szkole głównej w Brzeżanach dotychczasowy nauczyciel w Haliczu, Wincenty Pławicki.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 5. stycznia.

— Hotel George: PP. Hr. Dzieduszycki Stanisł., z Gwoźdźdzca — Guszkowski Marc., z Nowegomiasta.
Hotel europejski: Roszkowski Ant., z Brykonia.
Hotel krakowski: Łączyński Izydor, z Batiatycz.

Dnia 7. stycznia.

Hotel George: P. Rozwadowski Fl., z Hiszpanji.
Hotel Langa: Gedroic Ged., z Strzelisk.
Hotel angielski: Nikorowicz Edw., z Ulhuwka. — Waygert Eug., z Macoszyna.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

Lwów — Kraków.

Lwów odchod.	o 5. g. 40 m. rano	—	5. g. 50 m. wieczór	
Przemyśl	„ 8. „ 3 „	—	8. „ 49	„
Jarosław	„ 8. „ 58 „	—	10. „ 4	„
Rzeszów	„ 10. „ 22 „	—	12. „ —	„
Tarnów	„ 12. „ 48 „	—	3. „ 19	„
Bochnia	„ 1. „ 52 „	—	4. „ 50	„
Kraków	„ 3. „ 30 popoł.	—	7. „ —	„

Lwów — Czerniowce.

Lwów odchod.	o 10. g. — m. rano	—	10. g. — m. wieczór	
Halicz	„ 1. „ 54 „	—	1. „ 54	„
Stanisławów	„ 3. „ 4 „	—	3. „ 4	„
Kołomyja	„ 5. „ 50 „	—	5. „ 50	„
Czerniowce	8. „ 45 „	—	8. „ 35	„

Ogłoszenia.

„KALINA“.

Wzrastająca z każdym dniem liczba prenumeratorów, przekonując nas, że pismo tego rodzaju było pożądanem i potrzebnem, pozwala nam zarazem uwzględniać wymagania Sz. Czytelniczek i zaprowadzić ulepszenia i zmiany bez podwyższenia prenumeraty.

Od 1. stycznia 1867 będzie wychodzić „KALINA“ na welinowym papierze. — Pozostajemy przy programie jakiśmy sobie założyli. Pojedyncze części jego zwolna wprowadzać będziemy, aby pismo nie było jednostronnem. — Zapewniliśmy sobie stałe korospondencje z Wiednia, Warszawy i Paryża, jak również sprawozdania z powszechnej wystawy paryzkiej. — Będziemy się starali przyozdabiać od czasu do czasu pismo nasze ilustracjami, zwłaszcza przy objaśnieniu artykułów z przyrody. — Szczególną zwróciliśmy baczność, aby rubrykę mód i krojów robić coraz praktyczniejszą. — Będziemy również podawać wzory deseni i ubiorków na głowę.

Czyniąc zadosyć licznym zgłaszaniom się, zawarliśmy stosunki z odpowiednemi zakładami i uwiadamiamy: że przyjmujemy do załatwienia wszelkie sprawunki i komisa damskie, toaletowe, krawieckie, modniarskie, księgarskie i t. d. Osobno do tego ustanowiony zarząd kobiecy, będzie się starał uiszczać najlepiej i najpunktualniej.

Prenumerata miejscowa wynosi; rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., ćwierćrocznie 1 złr. 50 c. — Z przesyłką pocztową: rocznie 7 złr. 20 c., półrocznie 3 złr. 60 c., ćwierćrocznie 1 złr. 80 c. — Prenumerata zagraniczna bez mód i bez nut rocznie 8 złr. 30 c.

Mody i kroje rocznie 3 złr, 30 c., półrocznie 1 złr. 70 c., ćwierćrocznie 90 c.

Nuty rocznie 1 złr. 25 c., półrocznie 65 c., ćwierćrocznie 35 c.

W Krakowie prenumerować można w biórze redakcji; ulica mikołajska l. 458, gdzie jest i ekspedycja, albo w księgarni Wgo Czecha.

We Lwowie można prenumerzwać i odbierać w ajencji Hercoka i Arnolda na Halickim.

W Poznaniu w księgarni Mieczysława Leitgebra, Hotel du Nord.

Inseraty (stosowne) opłacają się od wiersza drobnego za pierwszorazowe umieszczenie po 7 c., następnie po 4 c. Każdą razą dokłada się 30 c. na stempel rządowy.

W celu uzupełnienia zadania pisma naszego, w celu zadosyćuczynienia na obszerniejsze rozmiary tak umysłowym jak i praktycznym wymaganiom kobiet — co u nas dotąd jeszcze w ramy żadnego wydawnictwa nie wchodziło, ogłaszamy niniejszem jako dodatek przy „KALINIE“

Wydawnictwo BIBLJOTEKI dla kobiet.

Bibljoteka dla kobiet obejmować będzie trzy działy:

I. Arcydzieła z literatury pięknej — bądź oryginalne, bądź w przekładach.
II. Rzeczy dotyczące wychowania i całego utrzymania domu, przedstawiane przystępnie i z należytą gruntowością.
III. Stósowne przedruki z literatury dawniejszej z objaśnieniami.

W przeciągu roku wyjdzie „Biblioteki dla kobiet“ **50 arkuszy druku.**

Odnośnie do powyższych trzech działów wchodzą w bieżący program następujące przedmioty: *Podręcznik do dziejów literatury polskiej aż do 19go wieku*, obejmujący treściwe poglądy na epoki a obszerniejszy rozbiór prac, których wartość i znaczenie z czasem nie przemija. — *Przewodnik w literaturze polskiej 19go wieku.* — *Wypisy polskie,* obejmujące ułożone w historycznym porządku wyimki z celniejszych autorów i autorek polskich — do użytku praktycznego tak w domu jak i po zakładach wychowawczych. — *Lew zakochany*, komedja Fr. Ponsarda. — *Wybór poezyj Heinego.* — Przekład polski jednej z najnowszych, a u nas nieznanych powieści francuzkich. — *Wybór pism pani Sevigné.* — *Wychowanie dziewcząt* podług sławnego dzieła Henryka Martin. — *Dom*, księga praktyczna, obejmująca następujące rozdziały: podział czasu i pracy, zarząd, domowe gospodarstwo miejskie i wiejskie, kuchnia, spiżarnia, piwnica, kredens, apteczka, służba, goscie. — Katalog wskazówkowy polskich i obcych dzieł we wszystkich przedmiotach, wchodzących w zakres wychowania dziewcząt.

„Bibljotekę“ można prenumerować albo jako dodatek w biórze „KALINY“ i we wszystkich jej ajencjach — albo też osobno przez księgarnią Franciszka Grzybowskiego w Krakowie, i za pośrednictwem wszystkich księgarni.

Prenumerujący jako dodatek, będą ją odbierać razem z „KALINĄ“, arkuszami.

Prenumerujący osobno mogą odbierać również arkuszami, albo każde dzieło po skończeniu.

Prenumerata na Bibljotekę dla kobiet wynosi rocznie 6 złr. w. a. — półrocznie 3 złr. w. a. — ćwierćrocznie 1 złr. 50 ct. w. a. — miesięcznie 50 ct. w. a.

Redakcja. 24-1-0.

J. Osiecki: Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: **H. Stupnicki.** Drukiem **M. F. Poremby.**